ANDRZEJ ŻOŁNIEROWICZ

ur. 1943; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, stadion Klubu Sportowego Lublinianka, WKS Lublinianka

Stadion Lublinianki i klub Lublinianka w latach 50. i 60.

Pod urodzajną czarną ziemią, którą zdjęto, była bardzo duża warstwa gliny, czystej gliny. Można było cegielnie stawiać i wypalać cegły. I cała niecka stadionu została wkopana w ziemie.

Cały stadion budowało społeczeństwo w czynie społecznym. Ktoś tym zawiadywał, ale ludzie przychodzili w czynie społecznym. Jeżeli chodzi o sprzęt, samochody, wywrotki to wszystko dostarczały różnego rodzaju przedsiębiorstwa.

Od korony stadionu do płyty boiska było dwadzieścia, dwadzieścia pięć metrów. Tam wykonano niesamowity zakres robót jak budowano stadion. Mało kto wie, że tam, blisko ulicy Leszczyńskiego stał maleńki biały domek, który do dnia dzisiejszego stoi. Tam za tym domkiem była druga część tego kirkutu. Tam najczęściej bawiliśmy się, gdzie planowano zrobić olbrzymi basen, brodzik i specjalną konstrukcję, z której można było skakać na głowę. To zostało wykopane, jeszcze do dnia dzisiejszego są zarysy. Później projektanci odstąpili od realizacji tego pomysłu. Tam gdzie był półokrągły, bardzo duży zarys tego brodzika my graliśmy w piłkę. Tam, gdzie miała być część głęboka, gdzie planowano jakąś konstrukcję do skosów do wody zamontować, tam później było wysypisko śmieci. W tym domku mieszkali państwo Witkowscy i Piaseccy. Pan Piasecki był gospodarzem stadionu, który podlewał, pielił, dbał o ten stadion.

Na tym stadionie od strony właśnie boiska, było takie miejsce, z którego prowadzono organizowane imprezy sportowe. Tam były zainstalowane urządzenia nagłaśniające, mikrofony, wzmacniacze, przez które spikerzy informowali publiczność o tym co się dzieje. Tam nastąpiło moje pierwsze zetknięcie się z moim hobby, z muzyką. Aparaturę nadzorował pan Wacław Czurak, który później był głównym księgowym w Wydziale Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. On był działaczem Lublinianki, klubu sportowego „Ogniwo”, które było właścicielem tego obiektu. Jak były jakieś zawody sportowe ja tam grałem. Tam były różne gramofony, płyty szelakowe, tłukące na siedemdziesiąt osiem obrotów. Pan Czurak pozwalał mi i ja

zmieniałem płyty. On czy jakiś inny spiker prowadził zawody, ja natomiast nastawiałem płyty i grałem muzykę z tych płyt szelakowych. To był początek lat pięćdziesiątych.
Pamiętam, że po wybudowaniu stadionu, bardzo eleganckiego, jak na owe czasy, było po dwadzieścia tysięcy ludzi na meczach inauguracjach Polska-Francja i Polska-Austria. Wokół stadionu była oczywiście żużlowa bieżnia, czarna, ale wspaniale utrzymana i odbywały się zawody lekkoatletyczne. W czasie meczy drugoligowych, później Lublinianka po połączeniu z Unią występowała, jako WKS Lublinianka, wcześniej jako cywilny klub Lublinianka, w czasie przerw odbywały się zawody lekkoatletyczne. Było bicie jakichś rekordów, były wyścigi rowerowe z udziałem najlepszych kolarzy Lubelszczyzny. Ci kolarze byli bardzo dobrej klasy. Przypominam sobie, że w czasie jednego z meczy, w przerwie był wyścig torowy. Kolarze torowi byli zapraszani z Łodzi, ze Szczecina. Mistrz polski w kolarstwie torowym nazywał się Bek. W Lublinie był bardzo dobry kolarz Nardek Maiński. Ścigali się kolarze lubelscy plus goście zaproszeni z Polski. Bek trącił Maińskiego, który się wywrócił. Cały stadion, kilkanaście tysięcy ludzi, skandowało „Beka z toru".
Zresztą w tej chwili jest to obraz nędzy i rozpaczy ten stadion, a naprawdę był to ładny stadion. Za bramką wejściową od ulicy króla Leszczyńskiego, od strony Saskiego Ogrodu, było boisko do koszykówki, bardzo ładnie zrobione, czerwoną mączką posypane i tam trenowały koszykarki Lublinianki. Trenerem był pan Kister, a wśród tych koszykarek była późniejsza jego żona, bardzo dobra koszykarka. Była bardzo dobra sekcja lekkoatletyczna Lublinianki, były zawody międzynarodowe. Przyjeżdżali Rosjanie z Brześcia i odbywały się zawody. Bardzo dobra była bieżnia, dbano o nią, były skocznie do skoków w dal, wzwyż, był bogaty program zawodów lekkoatletycznych. Ja tam dniałem i nocowałem.
Zawody odbywały się na skalę ogólnopolską. Na przykład mistrzostwa wojska polskiego, różnych rodzajów broni. To działo się wtedy jak już był klub WKS Lublinianka, który powstał po połączeniu cywilnej Lublinianki z klubem sportowym Unia. Unia jako klub wojskowy awansowała do drugiej ligi i połączyli się z trzecioligową Lublinianką. W ten sposób powstała WKS Lublinianka.
Na tym basenie na Lubomelskiej miał swoją siedzibę klub sportowy. Tam gdzie był basen był dosyć duży ogrodzony obszar. Było tam boisko do koszykówki, gdzie chłopcy w wieku dziesięciu, dwunastu, piętnastu lat grali w koszykówkę, ale grali również dorośli. Były dwa boiska z mączką ceglaną, bardzo ładnie przygotowane, po prawej stronie boisko do siatkówki. Tam trenowali siatkarze, między innymi, drużyna która osiągała wówczas bardzo duże sukcesy. Między innymi na boisku gier małych Lublinianki, właśnie ta sekcja piłki siatkowej Lublinianki, awansowała do pierwszej ligi. Boisko gier małych, w tej chwili przy pawilonie Lublinianki, było posypane czerwoną mączką. Było przepięknie utrzymane. Tam były korty do tenisa, można było również rozgrywać mecze siatkówki. Tam właśnie Lublinianka wygrała decydujący mecz z Gwardią Białystok i awansowała do pierwszej ligi. Zimą było tam przepiękne

lodowisko, właśnie przy pawilonie Lublinianki.
Mnóstwo ludzi przychodziło na mecze, po kilka, kilkanaście tysięcy, cała moja rodzina. Brat mój zaczął grać w piłkę nożną w latach czterdziestych, skończył w sześćdziesiątym trzecim roku. Był czołowym piłkarzem w Lubliniance. Ja też grałem, nie miałem wielkiego talentu, ale w drugiej drużynie Lublinianki grałem. Przez pewien czas moim trenerem był Kazimierz Górski, który wtedy pracował w Lubliniance. Zwolnili go z Legii i w tym pionie wojskowym przyszedł do Lublinianki. Chyba przez rok był trenerem Lublinianki, ten słynny Kazimierz Górski.
Jeżeli mówimy o imprezach sportowych, tam gdzie było boisko do koszykówki, od strony ulicy króla Leszczyńskiego był stawiany ring i wieczorami odbywały się walki bokserskie. Była ściągana cała czołówka polskich bokserów, podopiecznych „Papy" Stamma, Pietrzykowski, Drogosz, Kudłacik, Kukier. Wieczorem było to pięknie oświetlone, ludzie na zakręcie stadionu siedzieli, było kilka tysięcy ludzi i były przepiękne, towarzyskie walki bokserskie. Po takich zawodach ring był demontowany, wynoszony w inne miejsce, bo na przykład zawody bokserskie odbywały się też w hali kina Koziołek, czyli w tej obecnej hali targowej. Ring na stałe był w Domu Żołnierza, gdzie trenowała sekcja Lublinianki.
Lublinianka przecież miała pierwszoligową sekcję koszykówki, w której byli olimpijczycy, tacy jak na przykład Andrzej Kasprzak. Siatkówka w Lublinie była bardzo mocna. Tętniło życiem. Była też silna sekcja kolarska. To był naprawdę wielosekcyjny klub. Miał bardzo silną sekcję pływacką, a pływanie było na tej pływalni, na [Czechówce]. Tam szkolono i dzieci, i młodzież, i zawodnicy naprawdę wysokiej klasy pływali.
Na Lubliniance odbywały się imprezy poza sportowe. Były występy zespołów pieśni i tańca. Przyjeżdżały też bardzo znane zagraniczne zespoły. Oczywiście robiono scenę. Myślę, że pod koniec lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, to już były koncerty rokowe.
Tam odbywały się pokazy gimnastyczne młodzieży lubelskich szkół. Nauczyciele przygotowywali młodzież w wielu szkołach i pod koniec roku szkolnego, czy z okazji świąt państwowych, powiedzmy 1 Maja czy innych, organizowano pokazy gimnastyczne. Tak jak w tej chwili jest w Korei, gdzie tysiące młodzieży ćwiczy. Takie pokazy gimnastyczne były organizowane, zresztą bardzo ładne, atrakcyjne.

Data i miejsce nagrania	2013-07-31, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"